

Odrzucić starą strukturę

Z przewodniczącym Rady Miasta Gdańska PAWŁEM ADAMOWICZEM o skutkach reformy terytorialnej dla województwa gdańskiego rozmawia JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

wierzchni. W konsekwencji teraz taki sam podatek wpływa do gminy zarówno od rudery, jak i od doskonale prosperującego, nowoczesnego zakładu pracy o takiej samej powierzchni. Nowy podatek będzie promował gminy gospodarne, zaradne, stwarzające przychylne warunki inwestorom. Na całym cywilizowanym świecie ten właśnie podatek decyduje o wysokości dochodów gmin.

– Jak wpłynie to bezpośrednio na życie mieszkańców?

– Podatek, o którym mówię, będzie w stu procentach pozostawał w kasie gminy, a więc będzie ona mia-

władzy nad administracją rządową i znacznie większe uprawnienia np. w dziedzinie nadzoru nad policją, strażą pożarną, urzędami skarbowymi i celnymi. Sejmik wojewódzki, skupiający radnych wojewódzkich pochodzących z wyborów, będzie nadzorować administrację samorządową, na której czele stanie marszałek. Pozostaną rady miast, np. Gdańska, Gdyni i Sopotu. Obecne gminy zachowają swoje dotychczasowe granice, z tym że zwiększy się oczywiście ich liczba w związku z wchłonięciem ościennych terenów, powstanie struktura powiatów.

– Rozumiem, że wszyscy zyskamy na reformie. Czy jednak sytuacja nowego województwa gdańskiego będzie korzystna, szczególnie w porównaniu z jego obecnym kształtem? Jak Pan to ocenia?

– W momencie, kiedy władza wojewódzka zyskuje kompetencje i zarządza większą powierzchnią, staje się automatycznie bardziej cenionym i poważnym partnerem w rozmowach z potencjalnymi inwestorami i partnerami w biznesie. Duży podmiot, taki jak przyszłe województwo, może odgrywać znaczącą rolę na europejskim rynku kapitału finansowego i ludzkiego. Wojewoda przestanie być nic nie mogącym zrobić figurantem, ale skupi w swoim ręku realną władzę i narzędzia wykonawcze. Negatywne skutki to przede wszystkim wchłonięcie obszarów o dużym bezrobociu i słabo rozwiniętych ekonomicznie. To może przyczynić się, szczególnie w pierwszym okresie, do wzrostu wskaźnika bezrobocia i spadku wyników finansowych województwa

– W dyskusjach o reformie terytorialnej Polski uwzględnia się z reguły spojrzenie w skali makro, czyli w skali problemów, przed którymi stanie kraj i poszczególne

miast będzie ona postrzegana z perspektywy przeciętnego mieszkańca województwa gdańskiego, np. Szemudu czy Trąbek Wielkich?

– Od razu muszę zaznaczyć, że skutki reformy z pewnością szybciej odczują właśnie mieszkańcy małych miejscowości i wsi. To dlatego, że miasta wchodzące w skład aglomeracji trójmiejskiej otrzymały już za czasów rządu Suchockiej kompetencje określone tzw. ustawą o wielkich miastach, równe a nawet wyższe od kompetencji przyszłego powiatu. Chodzi tu o odpowiedzialność za szkolnictwo wyższe, służbę zdrowia itp. Inna sprawa, że nie poszła za tym reforma finansów publicznych. Po reformie w kasie miasta pozostanie o wiele więcej pieniędzy, wypracowanych przez jego mieszkańców.

– Czy ta najbliższa władza będzie wybierana przez obywateli danego powiatu?

– Oczywiście. Wszyscy będziemy wybierali przedstawicieli trzech szczebli władzy: rady gminy, rady powiatu i sejmiku wojewódzkiego. Na czele tego ostatniego stanie marszałek, spełniający również funkcję szefa zarządu wojewódzkiego, czyli organu wykonawczego samorządu wojewódzkiego.

– Dużo mówi się o powiatach i ich przyszłych szerokich kompetencjach. Jaka będzie wówczas rola gmin?

– Gminy w wyniku reformy terytorialnej będą miały zdecydowanie większe dochody. W tej chwili jedynie 15 proc. podatku dochodowego płaconego przez wszystkich mieszkańców gminy wraca do jej kasy. Poza zwiększeniem tego procentu ma pojawić się także nowy podatek od nieruchomości, naliczany inaczej niż dziś. Jego wysokość będzie uzależniona od wartości nieruchomości, a nie jak dzisiaj wyłącznie od po-

potrzeb lokalnej społeczności. Odbije się to bezpośrednio na wyglądzie ulic, stanie lokalnych dróg, poziomie szkolnictwa itp. Oczywiście zmiany nie nastąpią z dnia na dzień i manna z nieba nie spłynie.

– Jaki będzie zatem rozdział kompetencji pomiędzy gminę a powiat?

– Gmina ma załatwiać te sprawy, nad którymi jest w stanie samodzielnie sprawować pieczę, które nie wykraczają poza jej granice i możliwości. Np. może wybudować wodociąg w kilku wsiach, natomiast nie będzie w stanie wybudować oczyszczalni ścieków, obsługującej także sąsiednie gminy. Podobnie rzecz się ma z drogami lokalnymi i takimi, które łączą kilka gmin. Tymi musi zająć się powiat, podobnie jak szpitalami, większymi instytucjami kulturalnymi czy np. organizacją urzędu zatrudnienia.

– A kiedy ten mieszkaniec Szemudu, którego przykładem posłużyliśmy się, będzie musiał jechać „do gminy”, a kiedy „do powiatu”?

– Większość spraw będzie załatwiał w gminie. Tu przeważnie będzie posyłał dzieci do przedszkola i szkoły podstawowej. Powiat będzie za to utrzymywał szkoły ponadpodstawowe. W gminie będzie leczył grypę w przychodni, natomiast gdy ciężiej zachoruje, pójdzie do szpitala do powiatu. Gmina będzie organizowała transport publiczny, w powiecie mieszkaniec będzie sobie wyrabiał prawo jazdy. To oczywiście po części uproszczenie, lokalne warunki nie wszędzie są takie same.

– Jak nasze województwo będzie wyglądało po reformie? Pytam nie o kształt terytorialny, a o strukturę organizacyjną.

– Wojewoda nadal pozostanie na swoim stanowisku i będzie reprezentantem rządu. Będzie miał pełnię

– Czy w momencie wprowadzenia reformy nie przyżyjemy wszyscy swego szoku?

– Jak wszystkie nowe mechanizmy, szczególnie wprowadzane bardzo szybko, tak i reforma będzie z pewnością dużą próbą. Niemal z dnia na dzień trzeba będzie odrzucić starą strukturę na rzecz nowej, demokratycznej. Myślę, że będzie to test przede wszystkim dla grup rządzących, w mniejszym stopniu odczuje to na pewno zwykły mieszkaniec województwa.